

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/243671,Elzbieta-Strzeszewska-Do-samego-konca-Smierc-Kazimierza-Dyksińskiego-i-Leona-Mal.html>  
10.06.2026, 18:01

## Elżbieta Strzeszewska: Do samego końca. Śmierć Kazimierza Dyksińskiego i Leona Malickiego

10 czerwca 1954 r., ok. godz. 17.00, we wsi Będzimin w powiecie sierpeckim pojawili się żołnierze KBW, którzy otoczyli wskazane im przez funkcjonariuszy UB zabudowania. Następnie wtargnęli do środka, atakując znajdujących się tam mężczyzn.

[Aparat bezpieczeństwa Narodowe Siły Zbrojne \(NSZ\) Podziemie antykomunistyczne](#)

10.06



1 Patrol bojowy 11. Grupy Operacyjnej NSZ (NZW). Na zdjęciu znajdują się: Tadeusz Kosobudzki ps. „Czarny” (oznaczony cyfrą 1), Wiesław Purzycki ps. „Tyczka”, „Ojciec” (2), Wacław Michalski ps. „Kozak” (3), Kazimierz Dyksiński ps. „Kruczek” (4), Jan Malinowski ps. „Stryj” (5), Seweryn Oryl ps. „Kanciasty” (6), Władysław Kwiatkowski ps. „Jerzy” (7), Karol Rakoczy ps. „Karol”, „Bystry” (fot. z zasobu AIPN)

Wskutek wymiany ognia zginęli dwaj doświadczeni żołnierze podziemia niepodległościowego: Kazimierz Dyksiński „Kruczek” (ur. 1921 r.) i Leon Malicki „Zygmunt” (ur. 1918 r.), wcześniej m.in. członkowie oddziału Ruch Oporu Armii Krajowej por. Franciszka Majewskiego „Mściciela”, „Słonego” oraz 11. Grupy Operacyjnej NSZ (NZW). Obydwaj byli poszukiwani przez resort bezpieczeństwa.

Kryptonim „Łazęgi”

„Kruczek” w 1947 r. został aresztowany i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Sierpcu na karę śmierci. Ocalał życie tylko dzięki brawurowej ucieczce z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sierpcu. „Zygmunt” - uczestnik walki z funkcjonariuszami UB pod Okalewem (12 lipca 1947 r.) - ukrywał się po ucieczce z konwoju do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy.

Przeprowadzona tego dnia akcja zbrojna dopełniła kilkuletnie działania operacyjne UB, wymierzone przeciwko żołnierzom podziemia antykomunistycznego na Mazowszu: Stanisławowi Żurawskiemu „Madejowi”, Kazimierzowi Dyksińskiemu „Kruczkowi” oraz Leonowi Malickiemu „Zygmuntowi”.

Na potrzeby prowadzonego postępowania Wydział III WUBP w Warszawie wszczął w 1950 r. sprawę agenturalnego rozpracowania krypt. „Łazęgi”. Powołano również specjalną grupę operacyjną, w skład której weszli m.in. funkcjonariusze PUBP z Mławy i Sierpca.

### Zdrada „Kaszuby”

W ramach tychże działań pozyskano do współpracy z bezpieką dwóch agentów o pseudonimach „Kwiatkowski” i „Kaszuba”, zaufanych współpracowników (meliniarzy) Stanisława Żurawskiego „Madeja”. Odegrali oni istotną rolę w jego aresztowaniu 4 listopada 1953 r. Nie zostali jednak zdekonspirowani jako zdrajcy i konfidenti UB, co pozwoliło bezpiece na dalsze ich wykorzystywanie.

To na posesji „Kaszuby” schronili się 10 czerwca „Kruczek” i „Zygmunt”. Spędzili tam prawie cały dzień, ufnie zasypiając w jego szopie, a potem przyjmując z jego rąk pożywienie. W tym samym czasie uprzedzony przez współnika „Kwiatkowski” poinformował funkcjonariuszy PUBP w Sierpcu o pojawieniu się przybyszów. Informacja dotarła do nadzorującego sprawę WUBP w Warszawie, a stamtąd do sztabu I Brygady KBW, stacjonującej w Górze Kalwarii.

Tak 17 czerwca 1954 r. „Kaszuba” opisywał spotkanie z partyzantami (pisownia zgodna z oryginałem):

„W dniu 10 czerwca w godzinie 4.30 rano wysłem na podwórko w tym czasie uchylły się drzwi w tym czasie zauważyłem »Kruczka« bandytę, który kiwał palcem, ażeby do niego poszedł, więc ja poszedłem do niego, więc on prosił mnie to znaczy »Kruczek« bandyta i ja mu dałem koc, ja na razie z nim to jest z Kruczkiem i jego kolegą nic nie rozmawiałem aż w porę obiadową. Po zetknięciu się z bandą o godzinie pół do szóstej udałem się do Grzesia, któremu opowiadałem o fakcie pojawienia się bandy w moim zbudowaniu. Prosząc go jak w najszybszy sposób powiadomił Urząd Bezpieczeństwa. Sam natomiast wróciłem do swego zabudowania nie zaglądając co robił Kruczek ze swym kolegą, tylko poszedłem do pracy do swego sąsiada, u którego pracę skończyłem w południe. Więc o godzinie w pół do drugiej zaniósłem [obiad] bandytom to jest Kruczkowi również jego koledze i w tym czasie nawiązaliśmy rozmowę (...)”.

„Kaszuba” opuścił posesję na długo przed rozpoczęciem akcji. Obawiał się nie tylko o swoje bezpieczeństwo, ale pragnął przede wszystkim uniknąć dekonspiracji. Nie był więc świadkiem tego, jak o godz. 17.00 grupa operacyjna, złożona z dwóch plutonów żołnierzy KBW, wraz z psami służbowymi, oraz z funkcjonariuszy UB, otoczyła zabudowania.

[Czytaj artykuł Elżbiety Strzeszewskiej \*Do samego końca. Śmierć Kazimierza Dyksińskiego i Leona Malickiego\* na portalu \*przystanekhistoria.pl\*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)